KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświątecznych.

PRZEDPŁATA. „Kurjer Zagłębia" wraz z „Kurjerem Przemysłowo-Handlowo-Rzemieślniczym" rocznie marek 216, półrocznie mk. 108, kwartalnie mk. 54, miesięcznie mk. 18. Pocztą mk. 60 kwartalnie, mk. 20 — — — miesięcznie, — — —

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 8, w tekście Mk. 10 po tekście — reklamy Mk. 6. Nekrologi Mk. 4. Zwyczajne Mk. 4. Drobne 50 fenigów za wyrazy, — — — najmniej Mk. 3. — — —

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Deblińska Nr. 1.

Adres dla depesz: „KURJER" — SOSNOWIEC.

Administracja otwarta od 8-ej rano bez przerwy do 7-ej godz. wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 1—3 w poł. i od 6—7 w.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmuje Centralna Administracja ogłoszeń Polskiej Prasy prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1.

Cena pojedyńczego egzemplarza mk. 1

SOSNOWIEC, sobota dnia 15 maja 1920 roku.

Nr. 110/1 Rok XV.

Inteligencja a robotnik.

Szczególnie dziś spogląda się na polską inteligencję z pewną niechęcią i z pewnem niedowierzaniem.

Nieuświadomiony chłop patrzy się na inteligenta jako na takiego, który przez wykształcenie i kulturę zerwał wszystkie więzy z ludem, traktuje go jako coś zbędnego, co nie pracuje, a przecież „żyje i gada" — i za to wszystko społeczeństwo go opłaca i to kosztem ciężarów nałożonych na chłopa.

Dzisiaj członek inteligencji polskiej, będący np. posłem, a mający to szczęście zasiadać w którymkolwiekbądź z klubów ludowych mógłby bardzo wiele o tem powiedzieć.

Rozagitowany zaś przez prądy socjalistyczno-bolszewickie robotnik polski, identyfikuje inteligenta z burżujem i odnosi się do niego jako do czynnika wrogiego sprawie ludu pracującego.

I nikt nie chce zrozumieć, iż inteligencja, to nie żadna zaśniedziała i naftaliną społeczną cuchnąca kasta, tylko jest to stale odświeżająca się warstwa narodu i to przez członków innych warstw społecznych.

Czy to ziemianin, czy też robotnik — wszystko jedno — każdy z nich, swoje najzdolniejsze a chętne do nauki dziecię oddaje do szkół, kształci i w ten sposób zasila i wzmacnia zastępy inteligentnych i wykształconych pracowników, bez których żaden naród nie może istnieć.

Inteligencja jest to właściwie kwiat narodu, bo na nią społeczeństwo najwięcej łożyło i ona wobec niego ma ogromne zobowiązania.

Ona tworzy oświatę, cywilizację, kulturę, a nawet i dobrobyt narodu. Ona jest moralnym i ideowym przewodnikiem narodu.

Bez inteligentnych i po obywatelsku czujących pracowników, naród może popaść w nędzę i anarchję, jak to jest w Rosji gdzie zamiast inteligencji na wierzch życia społeczno-politycznego wyciągnięto sparszywiałą rękę żydowskich przewódców, najciemniejsze elementy. Dlatego też naród rosyjski kona! Niema komu pracować, niema komu leczyć, budować, uczyć, w końcu niema komu społeczeństwu rosyjskiemu wskazywać drogę, prowadzącą do spokoju szczęścia i dobrobytu.

Wskutek własnej inercji i wstrętu do pracy wspólnej z ludem, wskutek zamknięcia się „czynownika" rosyjskiego w obrębie interesów swojej kasty, stał się urzędnik i inteligent rosyjski, obcy narodowi.

Lud rosyjski, prowadzony zbrodniczą ręką żydowskich bolszewików, przeszedł nad swą warstwą wykształconych pracowników do porządku dziennego ze szkodą państwa i narodu.

Inteligencja polska, która w czasie 150 lat niewoli i tylu katastrof narodowych, przez swój idealizm, pracę, życie i poświęcenie tak wspaniałe wystawiła sobie świadectwa — teraz wchwili odzyskania wolnosci narodowej i odrodzenia — zamilkła.

Zdaje się, że jest zupełnie wyczerpaną, rozbitą, a tem samem i pozbawioną woli czynu.

Inteligencja, która swoimi kośćmi, wraz z robotnikiem i chłopem polskim, w obronie wiary i niepodległości, zasłała stepy syberyjskie po Bajkał i Kamczatkę — w ostatnich latach zamilkła.

Ona, co swą bezinteresowną pracą oświatową i polityczną podniosła kulturalnie chłopa polskiego i zrobiła go tem, czem on jest — dziś, w najważniejszej chwili dla Polski — zatrzymała się w połowie drogi.

I właśnie zamilkła wtedy, gdy chodzi już w Wolnej i Zjednoczonej Polsce o pracę pozytywną, pracę społeczno-polityczną wśród ludu i razem z ludem,

W ostatnich kilkunastu latach brak inteligencji polskiej wśród ludu pracującego, brak jej na wsi.

Tak silnie rozwinięty dziś ruch współdzielczy i polityczno-społeczny obywa się bez inteligencji.

Starsze pokolenie oszołomione ostatnimi wypadkami i jeszcze nie przyszło do siebie, ziemianin i fabrykant gnuśnieją w sobkostwie, lepsza część młodzieży poszła w pole, reszta bezmyślnie przepędza życie — Natomiast robotnik polski zostawiony jest na pastwę agitatorów żydowskich, siejących nienawiść i walkę klas.

Wszyscy narzekają na klasę robotniczą — jednak nikt nie chce z nią stanąć do walki ze złem i z wyzyskiem. Nikt nie chce poznać prawdziwych stosunków, panujących na dole.

A praca społeczna, jaka dziś otwiera się przed nami jest ogromna, stokroć razy większa, niż za czasów niewoli.

Chdzi tu bowiem o budowę gmachu Odrodzonej Ojczyzny, który musi być wystawiony wspólnymi siłami nas wszystkich.

Dlatego też miejscem dla inteligencji to nie są bezpłciowe owarzystwa, związki inteligentów, kluby, resursy itd. — dla niej bowiem pole pracy społecznej, to stanąć wśród ludu pracującego, zyskać jego zaufanie, i pomóc mu stać się prawdziwie uświadomionym polskim obywatelem.

Dotychczas robotnik polski rzadko wśród siebie widział inteligenta polskiego. Nawet organizacje socjalistyczne mogą się poszczycić, ale tylko inteligencją żydowską, I ona właściwie wszczepia w duszę robotnika niewiarę, fałszywy patrjotyzm i tak zgubny dla narodu kult dla internacjonalizmu i walkę klas.

Jeżeli naprawdę chcemy, by w Ojczyźnie naszej było lepiej żeby Polska była dobrą i sprawiedliwą dla wszystkich — musi inteligencja, wspólnie z klasą pracującą, stanąć do pracy. A wtedy to inteligencja zyska z pewnością zaufanie ludu pracującego i to znaczenie, jakie miała za czasów niewoli, gdy była awangardą narodu, kiedy tworzyła ideowe podłoże do walki z przemocą i kiedy na początku tej walki przez usta mieszczańskie Staszica, z zaciśniętymi zębami wypowiedziała: iż upaść może i naród wielki, ale zginąć tylko naród nikczemny".

Jeżeliby tę pracę inteligencja była doprowadziła do końca i nie stanęła w połowie drogi, z pewnością wyglądałby inaczej nasz ruch robotniczy i całe nasze życie narodowe.

Inż. Henryk Mianowski.

Górnośląski przemysł górniczy.

I.

Ciekawe uwagi o wytwórczości weglowej G. Slaska znajdujemy w „Chicagowskim" Dzienniku Związkowym, którego artykul poniżej doslownie cytujemy.

W całokształcie sprawy polskiej Górny Sląsk z jego niewyczerpanemi bogactwami kopalnemi i pracowitą, zapobiegliwą ludnością, był i jest stale niedoceniany. Tymczasam już w chwili obecnej jego wytwórczość węglowa stanowi poważną pozycję na rynku wszechświatowym i udział ten może wzrość niepomiernie.

Trudno zdać sobie sprawę z wielkich perspektyw rozwojowych wielkiego polskiego zagłębia węglowego, składającego się z części krakowskiej, dąbrowieckiej i śląskiej, posiadającego taką arterję komunikacyjną jak Wisła, takie rynki zbytu jak wielkomiejskie okręgi Warszawy, Łodzi, jak niezmierzone obszary Węgier i Ukrainy. Górny Sląsk posiada tereny węglowe na obszarze 3,000 kilometrów kw., zawierające około 150 nadających się do eksploatowania pokładów węgla, gdy w Westfalji tereny węglowe obejmują powierzchnię 2,890 klm. kw. 65 pokładami, Grubość pokładów górnośląskich jest bez porównania większa niż w Zagłębiu Ruhr.

Imponujące rozmiary posiada na Górnym Sląsku wytwórczość cynku zajmując jedno z pierwszorzędnych miejsc na świecie.

Rozwinęło się w tej dzielnicy górnictwo węglowe, kopalnictwo rudy cynkowej, ołowianej, wyrób koksu i brykietów, kwasu siarczanego, cegielnie, kamieniołomy. — Przemysł górnośląski stał się macierzą i żywicielką wielkiego skupienia ludzkiego rosnącego z roku na rok.

W okręgu górniczym, obejmującym Gliwice, Tarnowiec, Bytom, Hutę Królewską, Zabrze, Katowice, Pszczynę i Rybnik liczono 1-go grudnia 1910 roku 1236 tysięcy mieszkańców. Gęstość zaludnienia jest tu trzykrotnie większa, niż w Niemczech, znacznie większa niż w Królestwie, Galicji i Poznańskiem.

Przemysł zmienił nie do poznania Sląsk, który niegdyś posiadał nieliczną ludność przymierającą głodem.

Wzrost ludności był bardzo szybki; od r. 1870 przyrost wyniósł 156 proc. Podniósł się przytem dobrobyt warstw ludowych do poziomu zachodnio-europejskiego.

Znaczenie ekonomicznego Górnego Sląska sięga daleko poza samą dzielnicę. Koleje pruskie przewożą węgla górnośląskiego 30 miljonów ton rocznie. Rolnictwo, hodowla i ogrodnictwo zbywają tu swe produkty. Górnemu Sląskowi zawdzięcza w znacznej mierze swój rozkwit rolnictwo w Poznańskiem i w dorzeczu Wisły. Do Opola w r. 1909 dowieziono kolejami za 60 mil. marek zboża, kartofli; owoców, jarzyn bydła itp.

Omówmy teraz warunki gospodarcze najważniejszych gałęzi górnośląskiego przemysłu górniczego.

Kopalnictwo węgla wyniosło w r. 1910 około 35 mil. ton; w porównaniu z r. 1890 stanowi to przyrost przeszło 100 proc. Nie należy jednak zapomnieć, że w tym samym okresie wytwórczość węgla w okręgu Ruhr nad Renem wzrosła o 145 proc. Powstaje pytanie czemu przypisać ten stan rzeczy wobec tego, że zasoby węgla na Górnym Sląsku są bez porównania większe niż w Westfalji.

Pokłady na Sląsku posiadają grubość 4 do 6 metrów, nierzadko 8 i 10, gdy w zagłębiu Ruhry pokłady grubości 2 metrowej są już uważane za bardzo bogate. Pomyślnie przedstawiają się warunki ze względu na głębokość, To też wydobywanie węgla na Sląsku jest łatwiejsze i gospodarniejsze. W r. 1910 wytwórczość roczna pracownika na Górnym Sląsku wynosiła 296 ton, w obwodzie Ruhry 260 ton.

Najważniejszym czynnikiem w kopalnictwie węglowym jest praca ludzka. Górnośląskie kopalnie zatrudniały w r. 1890 niecałe 37 tys., zaś w r. 1910 około 118 tysięcy górników, czyli, że ich liczba potroiła się w tym okresie czasu. Podobny wzrost zapotrzebowania dał się zauważyć i w innych gałęziach górnictwa, zatrudniającego w r. 1910 przeszło 72 tys. robotników. Wzrost zapotrzebowania na ręcę robocze pokryła całkowicie ludność polska, nie bacząc na bogatą emigrację Sląkaków na zachód. Dok n.

Z. T.

Prasa francuska o ofensywie polskiej.

„Journal des Dabats" w jednym ze swych ostatnich numerów pisze w artykule p t: Polska, „Ukraina i Sowiety".

„Kampanja polsko-ukraińska z Kijowem, jako celem akcji, obudza jak najwyższe zainteresowanie.

Rozpoczęta w formie rewanżu za atak bolszewicki przeciw frontowi polskiemu, przeszła w wielką kontrofensywę, uwieńczoną zajęciem przez polaków Kijowa.

Z całą zwyczajną swą przebiegłością rokowali komisarze ludowi z Warszawą, przygotowując równocześnie skombinowany atak wespół z Kappem i Luettwitzem. Ludendorff, który był mózgiem tej kombinacji, przygotowywał tę intrygę z taką samą troskliwością, jak pierwsze uderzenie z lipca r. 1914. Liczył on na pomoc powstańców Tracji, na ruch militarny Mustafy Kemala w Anatolji i Enwera Paszy na Kaukazie. Sowiety ze swej strony prowadziły wielką propagandę bolszewicką we Francji, Anglji i innych krajach. Bułgarzy na wypadek powodzenia mieli ruszyć na Trację. Ale egzekutywa tych planów na wielką skalę rozbił się o opór robotników niemieckich i o stanowisko armji polskiej. Cały plan załamał się i rozpadł się w strzępy.

Na froncie polskim przełomowa ofensywa zadała Sowietom klęskę, która otwarła drogę na Kijów.

A zatem Polska pozostała jedynem państwem zdolnem pokrzyżować plany komisarzy ludowych. Państwa bałtyckie traktowały z Sowietami, Rumunja musiała myśleć o zorganizowaniu swych nowych terytorjów, wojska Petlury w rozbiciu, musiały w Polsce szukać przytułku. I dlatego to Sowiety chciały uciszyć rząd warszawski pozorami propozycji pokoju, czekając tylko momentu, by Polsce zadać cios śmiertelny.

Lecz na szczęście kosa trafiła na kamień. Już z samego początku gen. Piłsudzki odmówił zawieszenia broni i podwoił środki ostrożności. Następnie nie dopuścił pełnomocników Lenina do Warszawy. Znając na wylot moskiewskich graczy, nie wpadł w ich sidła. To on natomiast sprawił im niespodziankę przez kontrofensywę wedle wszelkich reguł. Był zupełnie w prawie' Nie można mu z tego powodu czynić zarzutów. Przeciwnie trzeba mu gratulować, iż wzmocnił on tamę, dzielącą Rosję Sowiecką, od Niemiec. Byle tylko teraz generał Piłsudzki okazał tyle rozwagi, co okazał zdolności szybkiej decyzji. Bo byłoby wielką szkodą zepsuć wielkie sukcesy, przez lekkomyślne posunięcia na politycznej szachownicy"...

*

„Le Petit Parisien" z 4 maja pomieszcza wywiad swego korespondenta z ministrem Ukrainy w Bernie, bar. Mikołajem Wassilką. Wassilko znany ze swego nieprzejednanego stanowiska wobec Polski w ubiegłej dobie politycznej, obecnie jest mężem zaufania Petlury i dyrektorjatu ukraińskiego. A oto jego słowa o ostatniem zbliżeniu się Polski i Ukrainy.

„Mam pełne zaufanie do armji polskiej. Wyszkolona jest ona na wzorach francuskich i walczy o świętą sprawę: o swą niepodległość Nasz kraj ma też same zadania i cele, co Polska: obronić się przed bolszewizmem, przed całym potopem panrusycyzmu, czy stoi na jego czele car czy Trocki. Zdając sobie sprawę z tej wspólności celów, łatwo zrozumieć, że z pominięciem kilku kwestji drugoplanowych, dążymy do jednego celu wspólnego: do gwarancji niepodległości.

Pyta mnie pan, jak będą przyjęte przez naszych chłopców ukraińskich wojska polskie, co tak zwycięsko walczą dziś na linji Dniepru ?Jeśli zdadzą sobie sprawę z doświadczeń porobionych przez niemców, i jeśli będą mogły przynieść z sobą buty sukno i narzędzia rolnicze, jest pewnem, że znajdą tu natychmiast sprzymierzeńców.

Zresztą oddziały włościan ukraińskich antibolszewików, z których najznaczniejszym jest oddział generała Pawlenki, są podległe Petlurze i dyrektorjatowi.

Petlura i dyrektorjat chcą uczynić z Ukrainy najbogatszy kraj z ziemi dawnej Rosji, państwo demokratyczne' rolnicze, pokojowe rządzone wzorem państw zachodnich i wchodzące z niemi w oficjalne stosunki dyplomatyczne. Innych celów nie mamy".

Czeskie gwałty.

CIESZYN. Ludność polska zrozpaczona sama broni się przed Czechami. Zrozpaczeni górnicy, reagując na niesłychane gwałty czeskie w Zagłębiu Karwińskiem postanowili sami domagać się sprawiedliwości.

W dniu 11 bm. tłum, złożony z kilku tysięcy górników, ruszył przed urząd gminny, gdzie urzęduje karwińska komisya plebiscytowa. Delegatów przyjął jedynie obecny członek tej komisji Włoch, pułkownik Bernetto. Delegaci zażądali, aby usunięto żandarmeryę czeską z polskich miejscowości i aby przeprowadzono inne postulaty polskie gdyż inaczej cierpliwość ludności polskiej się skończy i będzie musiała chwycić się samoobrony. Barnetto nie umiał dać jednak dość jasnych i pewnych przyrzeczeń polskiej delegacji, wobec czego tłumy postanowiły usunąć żandarmerję czeską samorzutnie i oblegly posterunek żandarmerji w Karwinie, składający się z 50 ludzi załogi. Czesi zażądali wobec tego pomocy kawalerji i piechoty francuskiej. co może sprowadzić nieobliczalne następstwa. Oblężenie jeszcze trwa.

W reszcie Zagłębia nie kończą się pogromy polskiej ludności. W Gruszowie kilka wygnanych rodzin polskich zamieszkało w szkole.

Bandy czeskie zaczęły tę szkołę oblegać i bombardować.

Francuskie wojsko okazało się bezsilne (Jak zwykle gdy chodzi o Polaków). Ostatecznie skończyło się na tem, ze otoczono szkołę kolczastym drutem.

W Polskiej Ostrawie komuniści czescy postawili ultimatum siłom zbrojnym koalicji, aby broń złożyły i wycofały się z tej miejscowości!

Rugi czeskie trwają ciągle. Do Cieszyna przybyło znowu 10 rodzin, wygnanych z kilku miejscowości, a zwłaszcza z Polskiej Ostrawy.

W całem Zagłębiu wrzenie!

Z Górnego Slaska.

Napad niemiecki na polaków w Pilchowicach

BYTOM. (PAT.) W święto Wniebowstąpienia dnia 13 b. m. urządziło kilka polskich towarzystw oświatowych w z Bytomia, Zabrza i z Katowic wspólną wycieczkę do Pilchowic w Rybnickim, aby tam przy grobie ś. p. ks. Konstantego Damrota, najwybitniejszego poety śląskiego. uczcić 25 tą rocznicę Jego śmierci. Uczestników wycieczki zebrało się mnóstwo, przeszło 100 osób, bo i z okolicy przybył lud na tę uroczystość narodową.

Tej uroczystości postanowili przeszkodzić miejscowi prowodyrzy hakatystyczni. Próbowali oni podburzyć ludność przeciwko tej wycieczce. Kiedy im się to jednak nie udało, użyli do demonrtracji antypolskiej uczniów miejscowego seminarjum nauczycielskiego.

Jak stwierdzono zupełnie dokładnie, aranżerem tej demonstracji był zaciekły hakatysta a nauczyciel seminarjum Albrecht, który już w środę agitował przeciwko uroczystości polskiej a studentom (jak niektórzy z nich zeznali) nakazał wziąć udział w demonstracji przeciwpolskiej, przedstawiając im ją jako obowiązek narodowy niemiecki. On też po nabożeństwie w kościele prowadził uczniów wprost na dworzec i, kiedy nadjechał pociąg z wycieczkowiczami, kazał im śpiewać „Deutschland über alles" i wołać: „Raus, polnische Schweine, hier ist Deutschland!"

Wycieczkowicze ustawili się w pochód i chcieli się udać do klasztoru Braci Miłosierdzia, w którego kaplicy zamówione było nabożeństwo. Seminarzyści zaczęli jednak temu przeszkadzać rozpędzaniem ludności, śpiewami i krzykami. Wtedy kierownicy miejscowego Komitetu przyjęciowego wezwali seminarzystów i ich pomocników energicznie do zaprzestania burd, przedstawiając im, że inaczej i cierpliwość polska może się wyczerpać. Kiedy to jednak nie pomogło, robotnicy polscy rozpędzili kijami demonstrantów niemieckich. W powstałej bójce wziął udział po stronie seminarzystów i miejscowy księgarz a były żandarm Aschmann, który uderzył grubą laską p. Trzepionkę z Rozbarku, raniąc go poważnie w głowę Ranę opatrzyli mu Bracia miłosierdzia. Albrecht, który studentów podburzył, potem pierwszy uciekł, kiedy zobaczył, ze polacy nie żartują. W każdym razie jest nadzieja, że seminarzyści pilchowiccy przekonali się, że lepiej pilnować swej nauki, a nie zaczepiać polaków, choćby im to kazał czynić ich profesor.

Ludność polska wypędza nauczycieli niemieckich

BYTOM. (PAT.). Wiejska ludność powiatu opolskiego i strzeleckiego, oburzona na nauczycieli niemieckich za ich udział w napadach na polaków w Opolu i za wrogie stanowisko przeciwko nauce języka polskiego, wypędziła tych nauczycieli ze swych gmin. Stało się to już w 8 gminach. Landrat, w porozumieniu z koalicyjnym kontrolerem państwowym nie widział innej rady jak, udzielić tym nauczycielom narazie kilkotygodniowego urlopu dopóki się spraw nie ureguluje.

Spodziewać się należy, że ten sposób załatwianie się z nauczycielami hakatystami rozszerzy się na cały G. Slązk, gdyż oburzenie ludności przeciwko tym germanizatorom jest ogromne.

Ludność polska domaga się wydalenia prowokatora Albrechta.

BYTOM. (PAT.) Ponieważ namawianie seminarzystów do gwałtów przez Albrechta zostało niezbicie stwierdzone, przeto polacy domagają się wydalenia Albrechta z G. Sląska, tak, jak to Koalicyjna Komisja Rządząca uczyniła w Głogówku z nauczycielem Zimmerem, który uczniów tamtejszego seminarjum namawiałdo napadu na polaków.

Uczestnicy i miejscowa ludność są ogromnie wzburzeni, tembardziej że seminarzyści, to przeważnie biedni chłopcy, utrzymywani z ofiar pieniężnych i w naturze ze strony ludności Pilchowic i okolicy.

Hańbą dla zakładu tego jest wybryk jego wychowańców tembardziej, że św. pamięci ks. Damrot był bardzo zasłużonym i szanowanym profesorem tego zakładu.

Kijów ostatecznie i zupełnie opanowany.

Komunikat sztabu generalnego.

WARSZAWA (PAT). 14bm. Na przedmieściu Kijowa, po poniesionej klęsce, nieprzyjaciel zaniechał narazie dalszych ataków i zachowuje się biernie.

W walkach z dnia 12 b. m, przy odpieraniu szarży jazdy nieprzyjacielskiej zginął bohaterską śmiercią porucznik Jodko Narkiewicz. W rejonie Łojcze(? resztki oddziałów bolszewickich znajdujących się na prawym brzegu Dniępru, uległy zupełnemu rozbiciu, miasto Łojów, zostało definitywnie przez nas opanowane.

Pozatym sytuacją bez zmiany.

Zestawienie stwierdzonej dotychczas zdobyczy z naszej ofenzywy wynosi od 9 maja do dnia dzisiejszego, około 4500 jeńców, 19 dział, kilkanaście karabinów maszynowych,6 statków, kilkanaście berlinek oraz znaczną ilośc sprzętów i materjałów kolejowych i wojennych.

Rewolucja w Moskwie.

LJON (PAT). W sprawie przerwy w korespondencji radiotelegraficznej z Moskwy donoszą z Kopenhagi, iż pozostaje ona w związku z buntem, który wybuchł w Moskwie na skutek ofenzywy polskiej. Wielkie składy wojskowe zostały zniszczone.

Odesę zajęli Ukraińcy.

POLDHU (PAT). Nadchodzą wiadomości, że wojska ukraińskie prawdopodobnie zajęły Odesę.

Bolszewicka afera szpiegowska.

WASZAWA Wychodząca w Kopenhadze „Politiken" przynosi sensacyjne wiadomości o szpiegowskiej roli Litwinowa, który zorganizował w Kopenhadze cały aparat szpiegowski Wybitniejsi szpiedzy bolszewiccy mieli swe agencje we wszystkich ważniejszych miastach europejskich. I tak, w Sztokholmie kierował akcją szpiegowską w Skandynawji Fryderyk Stroem, w Berlinie Wigdor Kop, w Szwajcarji Bogotskij, a w Holandji Wegkopf.

Kiedy zaczęła się wojna polsko-rosyjska. Litwinow wysłał całe zastępy swych agentów do Czechosłowacji. W polskich kołach politycznych oczekują interwencji rządu polskiego w sprawie dalszego pozostawania Litwinowa w Kopenhadze.

TELEGRAMY.

A więc sekwestr ziemiopłodów.

WARSZAWA (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu dnia 10 bm. potwierdziła między innemi projekt ustawy aprowizacyjnej na rok 1920-21, oparty na sekwestrze, dalej projekt rozporządzenia w sprawie wprowadzenia w życie wojskowego kodeksu karnego i projekt rozporządzenia wprowadzenia w życie na całym obszarze państwa polskiego ustawy wojskowej postępowania karnego dla wspólnej siły zbrojnej z 5 lipca 1915 roku.

Niemieckie sztuczki i kłamstwo plebiscytowe.

OLSZTYN (PAT). Wedle wiarogodnego źródła Niemcy urządzili całą kampanję, aby wykorzystać jaknajwięcej praw, upoważniających do głosowania. I tak ci, co będą najpierw głosowali w Kwidzyńskiem, a są zapisani równocześnie w Olsztynie, przeniosą się w Olsztyńskie lub na Mazury. Nadużycie to, o ile ma się rozumieć, dojdzie do wiadomości polskich organizacji plebiscytowych, będzie surowo prześladowane. W każdymbądź razie faktem jest, że Niemcy to już teraz przygotowują.

Niemcy z bolszewią w kontakcie.

POZNAN (PAT). Czerwona rada centralna w Westfalji pozostaje od kilku dni w stałym telegraficznym kontakcie z moskiewską radą centralną oraz naczelnym dowództwem armji bolszewickiej, działającej przeciw Polsce.

Imponująca i godna naśladowania solidarność.

GDANK (PAT). Wszystkie polskie stronnictwa polityczne i organizacje utworzyły jeden wspólny centralny komitet wyborczy, którego naczelnym komisarzem został p. Kuhnert (NSR). Komitet wypracował jedną wspólną listę polską, liczącą 29 nazwisk. Polska lista otrzyma, wedle skromnych obliczeń 7 proc. głosów, co wynosi 8 posłów na ogólną liczbę 120,

Konferencja w Spaa odłożona.

HUSSEN (PAT.) „Times" donosi, że konferencja Rady Najwyższej w Spaa zostanie odłożona do końca czerwca, Biuro Reutera zaznacza od siebie, że odłożenie konferencji na później okaże się konieczne, gdyż dużo ważnych spraw nie zostało jeszcze należycie przygotowanych.

Pożar fabryki Szretera.

ŁODZ (PAT). Wczoraj w fabryce Maksa Szretera, przy ul. Lipowej, wybuchł pożar, który w szybkiem tempie objął wszystkie zabudowania fabryczne, Cała fabryka uległa zniszczeniu. Szkoda wynosi do 15 miljonów marek.

Trocki oświadcza, że ustępuje.

WIEDEN. Z Helsingforsa donoszą: Trocki nosi się zamiarem ustąpienia. Wyraził się on między innemi, że zmusza go do tego położenie bez wyjścia.

Samobójstwo agitatora.

W Nr. 107 z dnia 8 maja pisaliśmy obszernie o tem. jak to wskutek złego strzeżenia granicy przedostają się do kraju podejrzani osobnicy, uprawiający szkodliwą propagandę polityczną i zajmujący się agitacją antipaństwową. Słuszność słów naszych potwierdza fakt następujący. W tych dniach w pociągu z Poznania do Gniezna w przedziale 4-tej klasy wygłaszał pewien osobnik podburzające mowy. Był on prawdopodobnie jednym z tych. którzy wywołali ostatnie smutne zajścia w Poznaniu. Lecz trafili na niewdzięcznych słuchaczów, którzy, po odpowiedniej porcji batów, zamierzali bolszewika oddać w ręce żandarmów w Biskupicach. Agitator nie czekał

już tej chwili, lecz wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. Znaleziono przy nim sporo rozmaitych piśmideł bolszewickich.

Opiekujmy się dziećmi.

Ze sfer nauczycielskich dają się słyszeć częste skargi na to, że rodzice zaniedbują wielce sprawę należytego wychowywania swych dzieci i mało zwracają uwagi na zachowanie się i postępowanie dzieci tych poza domem.

Niejednokrotnie sprawę tę poruszaliśmy już. Jest ona jednak tak aktualna, że i obecnie słów kilka musimy jeszcze dodać.

Faktem dowiedzionym jest, niestety, że niektórzy rodzice, nietylko tolerują „handel", uprawiany przez dzieci, ale nawet polecają im np. sprzedaż uliczną... papierosów.

Dziecko, przyzwyczajane za młodu do niezdrowej atmosfery lichwiarskiej i wyzysku, dziecko obracające się wśród elementów moralnie mniej lub więcej zdeprawowanych, dziecko odrywane od nauki, tak dlań niezbędnej, dla „zarabiania na chleb" drogą handlu ulicznego, dziecko to wychowywane przez ulicę, w przyszłości wyróść nie może na pożytecznego i światłego, a uczciwego obywatela kraju. To też krzywdę wielką czynią dzieciom—tym przyszłym członkom społeczeństwa naszego—ci, którzy, miast czuwać nad wychowaniem dziecka i bronić je od szkodliwych i paczących charakter wpływów—wysyłają te dzieci na ulicę, zapominając o tem, że w przyszłości, gdy one dorosną, przeklinać będą swych opiekunów.

Zaopiekowaniem się dziećmi winien zająć się, poza rodzicami i rozmaitemi, nic w tej sprawie nie czyniącemi, pozytywnie biorąc, organizacjami—przedewszystkiem nasz Magistrat, któremu gorąco polecamy roztoczenie opieki nad naszą dziatwą miejską, wałęsającą się bezczynnie po ulicach i rosnącą, jak dzikie, przez nikogo nie pielęgnowane drzewka, które jeno cierpki owoc w przyszłości wydać z siebie mogą... Pamiętajmy, że

„młodość jest rzeźbiarką,
co wykuwa żywot cały —
choć przeminie sama szparko —
cios jej dłuta wiecznotrwały!.."

J. S-ki.

Rozłam w Radzie Miejskiej.

Po otwarciu posiedzenia przez prezesa Rady p. Korzeniowskiego, odczytano obszerną korespondencję bieżącą, z której na wyróżnienie zasługuje uchwała Komisji Skarbowej o konieczności zaprowadzenia buchalterji podwójnej w Magistracie.

Po odczytaniu korespondencji gi przed przystąpieniem do porządku obrad prezyd. Jankowski poprosił o głos, i nawiązując swe przemówienie do ostatnich wypadków na froncie zaznaczył, że jeszcze dwa lata temu okupant niemiecki chciał niby stworzyć niepodległą Ukrainę kosztem wycięcia z żywego organizmu Polski męczeńskiej Chełmszczyzny.

Dziś Polska, zmartwychwstała zaledwie od półtora roku, przywraca Ukrainie niepodległość, kreśląc granice swoje i sąsiada siłą swojego oręża. Dalej prezydent zaproponował wysłanie do Naczelnika Państwa depeszy, treści następującej:

Warszawa—Belweder.
Naczelnik Państwa.

Rada Miejska i Magistrat miasta Sosnowca w obliczu wielkich tryumfów oręża polskiego przesyła armji polskiej i Jej Naczelnemu Wodzowi wyrazy czci, uwielbienia i podzięki. Jednocześnie, patrząc na bohaterskie wysiłki ludu śląskiego, męczeńsko walczącego o prawo połączenia się z Polską Macierzą, prosi o udzielenie temu ludowi wydatnej pomocy i opieki.

Prezes Rady M: *Korzeniewski*
Prezyd m. Sosnowca *Jankowski*

Dalej, na skutek wniosku nagłego Magistratu, uchwalono delegować do Rady Banku Komunalnego w Warszawie prezyd. Jankowskiego, jako przedstawiciela m. Sosnowca.

Następnie, w związku z 2 ma śmiertelnymi wypadkami wskutek zatrucia gazami przy ul. Warszawskiej nr. 10., polecono Komisji Zdr. Publ. włączyć do ogólnych przepisów sanitarnych odpowiednie zastrzeżenie w sprawie kontroli dołów biologicznych.

Z kolei rzeczy odczytany został przez r. Kurka wniosek nagły rr. PPS. w sprawie aprowizacji w którym jest mowa o tem, że przez cały okres wojny światowej mieszkańcy miast, wskutek złego odżywiania się, byli skazani na najdotkliwsze cierpienie, wynikające z braków aprowizacyjnych, jak nędzę i choroby. Ciężkie było położenie ludności miast za okupantów. Sprawa aprowidowania ludności miast i ośrodków przemysłowych nie poprawiła się ani na jotę, bo tak samo nędza i choroby trapią ludność a wzrastająca wciąż drożyzna artykułów żywnościowych pociąga za sobą szalony wzrost cen i innych artykułów i towarów. Spadek waluty i niewspółmierny z tem wzrost zarobków sprawia, że wśród szerokich mas ludności szerzy się nędza i śmiertelność. Za pierwsze 3 miesiące r. b. ilość śmierci w Sosnowcu wynosiła 771 osób, ilość zaś urodzin tylko 642 osoby. Miastom, ośrodkom kultury, grozi wyludnienie i upadek. Olbrzymią tu część winy ponosi rząd chwiejny w polityce aprowizacyjnej i większość sejmowa, mająca na celu interesy ziemian i zamożnych chłopów.

Dalej wniosek radnych PPS. mówi, że mimo uchwalonych sekwestru i cen maksymalnych, miasta pozbawione są ziemniaków, gdyż brak im funduszów na płacenie 3 i 4 krotnie wyższych cen od cen, wyznaczonych przez rząd. Chłopi i ziemianie w obawie kar za pobieranie cen wyższych od maksymalnych, wolą nie sprzedawać ziemniaków, niż podlegać karom. Sekwestr bez zmonopolizowania w rękach państwa handlu ziemniakami jest fikcją, zdaniem rr. PPS. wojna przedłużająca się—wskutek zaopatrywania armji—pogarsza aprowizację miast co stwierdziło Min. Aprow. w liście do Rady Miejskiej z d 22 II. nr. 60677 13139, gdzie mówi się, że przedewszystkiem trzeba dać armji, a później miastom.

Klub rr. PPS. proponuje zwrócić się do rządu i Sejmu o: przeprowadzenie sekwestru wszystkich ziemiopłodów i zmonopolizowanie handlu ziemiopłodów w rękach państwa; Uregulowanie spożycia przez wyznaczenie norm nie tylko dla mieszkańców miast, ale i dla producentów rolnych. O powiększenie przynajmniej dwukrotne dla ludności miejskiej, bezrolnej i małorolnej wiejskiej dotychczasowych norm żywnościowych (zaiste głodowych).

Nad wnioskiem rozpoczeła się ożywiona dyskusja. Ławnik Całuń w czasie przemówienia swego powiedział, że: „Dziedzice dla swoich krów i koni lepsze mają żywność i pomieszczenie, niż dla służby folwarcznej", a dalej, że „ziemianie sprzeciwiają się, by służbie folwarcznej wyznaczyć 16 korcy rocznie ordynarji w postaci ziarna. Ciekawe, czy zgodziliby się ziemianie na to—gdyby, przy regulowaniu norm spożycia dla producentów wyznaczono im tylko te folwarczne 16 korcy?"

R. Waller, przemawiając za wnioskiem w namiętnem przemówieniu skierował szereg zarzutów pod osobistym adresem r. Michaela, zapytując go, czemu nie strejkował, gdy strejkowali urzędnicy biura „Hr. Renarda" i czy pamięta, co o nim na zebraniu tych urzędników mówiono? R. Waller w przemówieniu swem nazwał r. Michaela bezwstydnym, broniącym interesów klas posiadających.

Ten z kolei rzeczy w czasie przemówienia swego oświadczył, zbijając zarzuty, że dziwi się osobistym wycieczkom a nie mając od kogo żądać satysfakcji — przechodzi nad wypadem r. Wallera do porządku, konstatując, że przemówienia klubu rr. PPS. mają charakter wiecowy i nacechowane są zabarwieniem politycznem.

Między innymi przemawiał jeszcze i r. Gawron, który, domagając się przyjęcia proponowanej rezolucji, zgłosił wniosek o przerwania dyskusji i przejściu do głosowania nad wnioskiem.

Wobec tego, że r. Gawron zaproponował przerwanie dyskusji, co w głosowaniu przyjęto 12 głosami przeciwko 11, rr. niesocjaliści, zebrani nielicznie na posiedzeniu, protestując przeciwko poddawaniu wniosku pod głosowanie, bez wyczerpującej nad nim dyskusji i tendencji klubu PPS. do załatwiania spraw ważnych w ten sposób, demonstracyjnie salę opuścili.

Przewodniczący zarządził 10 minutową przerwę, po której, z powodu braku quorum—posiedzenie ogłosił za zamknięte. wyznaczając następne na wtorek. I znów, nie ruszywszy nawet porządku dziennego, Rada się rozeszła.

J St

Raciborz. Opole, Lubliniec, Biskupice — te dowody łajdactw pruskich świadczą, jakby z wami, Górnoślązacy, postępowano gdybyście zostali przy niemcach. But pruski. zgniótłby wasze polskie serca!

KRONIKA.

— **Ratowanie dzieci na Podolu.** Państwowy Komitet Pomocy Dzieciom niezwykle szybko organizuje pomoc na ziemiach zajętych ostatnio przez wojska polskie. W obrębie okręgu Podolskiego zostały utworzone i prowadzą już akcję ratowniczą 3 komitety powiatowe: w Kamieńcu, w Płoskiwowie i w Nowej Uszycy. Na tym terenie, gdzie ludność pod względem narodowościowym jest tak niejednolita, akcja P. K. P. D. prowadzona pod hasłem „ratujmy dzieci bez różnicy wyznania i narodowości" naj bardziej jest widoczna. Z produktów P. K. P. D. korzysta w Kamieńcu 30 instytucji: 9 polskich, 10 ukraińskich, 8 żydowskich i 3 ruskie. Ogółem dożywianych jest przeszło 2.000 dzieci. Bezpośrednim wynikiem akcji P. K. P. D. jest znaczne zmniejszenie chorób i śmiertelności wśród dzieci. To też akcja ta zdążyła już wzbudzić w miejscowej ludności zaufanie i wdzięczność.

Obecnie P. K. P. D. zajęty jest organizowaniem pomocy w Winnicy, która jej bardzo potrzebuje.

— **Ograniczenia w sprzedaży napojów alkoholowych.** W „Monitorze" ukazała się ustawa o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych, której mocą zakazana jest sprzedaż lub podawanie napojów alkoholowych a) nieletnim do lat 18; b) uczniom szkół niższych i średnich; c) konsumentom na kredyt lub pod zaróżnych staw przedmiotów; d) w bufetach kolejowych, w obrębie zabudowań stacyjnych oraz w pociągach na przystankach statków parowych na samych statkach; e) na całym obszarze zabudowań koszarowych i w obozach wojskowych oraz sklepach, i bufetach wojskowych; f) na całym obszarze zabudowań fabrycznych i przemysłowych oraz w lokalach i miejscach przeznaczonych do ćwiczeń sportowych i gimnastycznych; g) w domach ludowych i pomieszczeniach straży ogniowej i t. d. Za przekroczenie zakazu grozi kara 20 000 — 100.000 mk. bądź 2—3 miesiące aresztu.

— **Egzaminy wstępne do preparand nauczycielskich.** Egzaminy wstępne do państwowych Preparand nauczycielskich odbędą się przed wakacjami w dniach 25 i 26 maja, a po wakacjach 1 i 2 września. Zgłaszać może się młodzież obojga płci w wieku od 12 do 16 lat, posiadającą przygotowanie w zakresie przynajmniej szkoły powszechnej 4-oddziałowej. Nauka w Preparandach jest bezpłatną, zdolnym, a niezamożnym uczniom Ministerjum przyzna stypendja. Po ukończeniu Preparandy młodzież przechodzi na 1 kurs państwowego Seminarjum.

Obecnie znajdują się Preparandy w Białymstoku, Chełmie, Dąbrowie Górniczej, Goszczynie, Janowie Lubelskim, Kamieńsku, Klimontowie, Leśnej, Mławie, Mołożewie, Miechowie, Nieszawie, Opocznie, Opatówku-Orii, Pułtusku, Skierniewicach, Szczuczynie, Suchedniowie, Sulejowie, Suwałkach, Sokółce, Trzebiszowicach, Turkowicach, Wieluniu, Wymyślinie, Warszawie, (Leszno Nr. 73). i Zduńskiej Woli.

— **Zjazd dziennikarzy i literatów polskich** odbywa się obecnie w Warszawie. Na zjazd ten, jako przedstawiciel „Kurjera Zagłębia", wyjechał z Sosnowca i redaktor J. Maciejowski.

— **Sosnowieckie T-wo Sportowe** w październiku r. ub. przesłało starostwu regulamin z rejentalnym poświadczeniem podpisów dziesięciu członków założycieli i do dnia dzisiejszego oczekuje na legalizację.

— **„Niedziela wywiadowcza" w gimnazjum P. M. S.** W niedzielę d. 16 b. m. w gimnazjum żeńsk. Polskiej Macierzy Szkolnej odbędzie się „niedziela wywiadowcza" o godz. 11 przed południem, celem poinformowania rodziców o postępach w nauce i sprawowaniu uczenic.

— **Smutne następstwa ogonków żywnościowych.** Wiele osób ze sfer biedniejszych, a szczególnie kobiety, bojąc się, że chleb, wypiekany nieregularnie przez piekarnie, najczęściej w nocy, wczesnym rankiem zostanie rozsprzedany stara się lokować wygodnie w ogonku już wieczora bo od godz. 10 ej wiecz. zpoprzedniego dnia; nie mówiąc o tych, którzy od 3-ej, 4-ej zrana oblegają sklepy i piekarnie, sprzedające chleb. Ponieważ ścisk walka o miejsce rozgardjasz, a często i przykre bójki o świcie, a nawet i w nocy zakłócają spokój publiczny w mieście. Władze policyjne wydały rozporządzenie, by po odbiór chleba zgłaszano się nie wcześniej niż o godz. 6 i pół do 7 rano. Tymczasem kobiety, szczególnie nie stosują się do tego i, zakłócając spokój publiczny wrzaskami i awanturami w ogonkach, powodując zbądną interwencję policjantów posterunkowych, a często, niestety, i pożałowania godne zajścia i wypadki. Chcąc uniknąć tego wszystkiego należałoby jaknajrychlej unormować wypiek chleba i czas sprzedaży tegoż, ażeby ludność nie była narażaną na wyczekiwanie, a często i dotkliwą interwencję stróżów bezpieczeństwa, a ci ostatni na konieczność czynnego interwenjowania.

— **Trafiła kosa na kamień.** Jak się dowiadujemy, kilka dni temu komisarz policyjny p. Szulc, w przebraniu cywilnem, udał się na most szopienicki, symulując chęć przejścia przez granicę. W sprawie tej wszczął pertraktacje z żołnierzem posterunkowym, stojącym na moście, jednakże na nieszczęście ukazał się nagle tuż obok mostu patrol policyjny. Żołnierz, klnąc pod adresem policjantów, kazał rzekomemu przemytnikowi odejść i powrócić po przejściu patrolu, a wtedy, jak zaznaczył, rzecz się załatwi! Komisarz Szulc udał się jednak ulicą Sobieskiego w stronę miasta, lecz tu natrafił na policjantów, którzy go zatrzymali i, po wylegitymowaniu się, dopiero zwolnili.

Jak trzeba być jednak czasem ostrożnym w pertraktacjach poafnych...

— **Echa manipulacji ze słoniną p. Dziuba.** W związku z artykułem p. t. „Jeszcze w sprawie przemytnictwa", zamieszczonym w nr. 110 z dn. 13 bm., komunikują nam władze policyjne, że, po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia w sprawie opisanego w artykule tym wypadku ustalono, że policjant, wzmiankowany w ustępie końcowym artykułu, wezwany do pomocy z posterunku przy ul. Wiejskiej, współdziałał przy poszukiwaniu „szmugla" w sposób należyty.

— **Z ruchu granicznego.** W dn. 5 bm. pomiędzy godz. 6-tą a 7 mą rano na odcinku Milowice—Saturn od strony „Laurahuty" przeszły granicę 3 osoby, między innemi p. M. K. z Biskupic. Posterunkowy straży granicznej pobrał od tych osób za przejście granicy „3 Kościuszki" (300 marek) oświadczając, że w przeciwnym razie zmuszony byłby odprowadzić wspomniane osoby na odwach wraz z przenoszonym tytułem na sumę mk. 1000 (niemieckich).

— **Śledzie, nadające się do marynowania,** po cenach niezwykle przystępnych sprzedaje PUZAPP.

Przy obecnym braku mięsa śledzie te kupowane są bardzo chętnie przez ludność miasta.

— **Baraki sanacyjne** na Pogoni znajdują się obecnie pod zarządem Dowództwa Wojskowego Okręgu Generalnego w Kielcach, które od kilku tygodni prowadzi wewnętrzny i zewnętrzny ich remont.

— **Wycieczka N. Z. R.** Dla zaznajomienia się z pięknem natury i dla zaczerpnięcia świeżego powietrza, w dniu 6 czerwca b. r. Klub Robotniczy NZR. organizuje wycieczkę zbiorową do Rabsztyna na cały dzień.

— **Wycieczka turystyczna i kolarska do Bielska i Bystrej.** Sosnowieckie T-wo Sportowe w Zielone Świątki organizuje wycieczkę pieszą i kolarską w Beskidy t. j. do Bielska. Bystrej, Cygańskiego Lasu i na Klimczak. Wyjazd kolarzy i turystów pieszych nastąpi w sobotę dnia 22 bm. po południu. Powrót w poniedziałek w nocy. Zapisy przyjmują do 21 bm. po. A. Pladek (Warszawska 10) i A. Rene (Piłsudskiego 65). Zabrać z sobą należy żywność na 2 dni, plecak, laskę lub kij turystyczny i koc. Koszt wycieczki przewidziany jest w wysokości mk. 70.

IV kurs plebiscytowy.

W sobotę dn. 15 maja 1920 r. o godz. 4-ej po poł. w teatrze Zimowym „Hata za wsią". W niedzielę dnia 16 maja o godz. 9 ej rano w kościele parafialnym nabożeństwo z okolicznościowym kazaniem, o godz. 2-ej w sali „Zacisze" przedstawienie kinematograficzne, wieczorem o godzinie 7-ej w Swietlicy żołnierskiej pogadanka i zabawa taneczna. W poniedziałek dnia 17 maja o godz. 4-ej po poł. w sali Robotników Chrześcijańskich przy ul. Kościelnej odczyt p. prof Knothe „Wojna światowa i jej skutki dla Polski i Niemiec", wieczorem w Teatrze Zimowym „Manewry jesienne. We wtorek dnia 18 maja o godz. 4-ej po poł odczyt p. dr Pawełka w sali Robotników Chrześcijańskich „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej i znaczenie uchwał tegoż", wieczorem w Teatre Zimowym „Polacy w Ameryce". 431

— **Teatr H. Czarneckiego.** Dziś po południu przedstawienie plebiscytowe, przeznaczone dla naszych sympatycznych gości górnoślązaków — „Chata za wsią", wieczorem — „Królowa przestworza", operetka w 3 aktach M. Raimanna.

W niedzielę po południu sztuka historyczna Auczyca „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem—„Królowa przestworza„.

W poniedziałek dla gości ślązaków—„Manewry jesienne".

We wtorek „Polacy w Ameryce".

Z Zawiercia.

Swięto narodowe w Zawierciu odbyło się wspaniale i przy największym porządku. O 10 rano zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele, które celebrował proboszcz i kanonik ks. Zientara, podniosłe okolicznościowe kazanie wypowiedział ks. profesor Kajzler. Kościół był przepełniony. Sztandarów narodowych było 9. Wszystkie związki i cechy, jak miejscowe, tak i okolicznej wsi Marciszów przyjmowały udział w nabożeństwie i pochodzie, oprócz Rady miasta i magistratu, których reprezentował Franciszek Królik (zdaje się woźny magistratu, przyp. red.). Po nabożeństwie, uformował się pochód ze sztandarami i orkiestrami i udał się przez miasto do Parku Bronisławów, gdzie przy pomniku naszego wieszcza Mickiewicza, w obecności wielotysięcznego ludu, wygłosił okolicznościowe przemówienia p. Ocioszyński, a następnie pochód rozwiązał się przy lokalu Narodowego Związku Robotniczego.

Wszystkie fabryki były nieczynne prócz jednej Bernota, mianującego się obecnie polakiem, dla którego święto 3 Maja jest obcem zjawiskiem, czas byłby, aby ten pan zmienił poglądy i zrozumiał, że jest w Polsce.

W fabryce Tow. Akc. Zawiercie komuniści i p.p.sowcy usiłowali zmusić dozorcę kotłowni do podania gwizdka i żądali puszczenia fabryki, lecz im się to nie udało pomimo, że wyrzucili kontrolera, dostali jednak odprawę i widząc, że nie dadzą rady poszli z kwitkiem.

Wydawcy: Spółka Wydawnicza „Kurjer Zagłębia". Tłocznia „Spółki Wydawn. „Kurj. Zagl." Redaktor Józef Maciejowski.